



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

By budować wspólną, szczęśliwą przyszłość potrzeba nam otwartości. Potrzeba jej u młodzieży i dorosłych wobec tego, co wydarzyło się w przeszłości, gdy Polska odzyskiwała niepodległość (str. I i III). Musimy chcieć spotykać się i wspólnie modlić, by pomimo różnic wyznaniowych wzmacniać więzi chrześcijańskie, jak robi to chór Sotiria w Gorzowie Wlkp. (str. IV-V). Inspiracją do otwartości ma dla nas być Chrystus, Pan Wszechświata. W zewnętrznym geście otwartych ramion możemy widzieć to teraz w figurze Chrystusa w Świebodzinie, o której piszemy w ogólnopolskim GN.

Świętych Benedykta, Izaaka, Jana, Mateusza i Krystyna wspominano w czasie **triduum odpustowego** w międzyrzeckim seminarium.

Trzy dni modlitw i czuwania, prowadzonych przez księży pallotynów, rozpoczęto w nocy z 10 na 11 listopada we wsi św. Wojciech koło Międzyrzecza. Procesja z relikwiami do sanktuarium i nocna pasterka przypominały tragiczną śmierć Pierwszych Męczenników Polski, która według przekazu miała miejsce właśnie tej nocy. Przez kolejne dwa dni nauki odpustowe głosił ks. Krzysztof Syrek, pallotyn z Warszawy. Piątkową liturgię poprzedził spektakl słowno-muzyczny poświęcony kanonizowanemu latem św. Zygmuntovi Szczęsnemu Felińskiemu, który przygotowali uczniowie SP nr 3.

Pierwsi Męczennicy Polski

Jak latarnia



MACDALENA KOZIEŁ

W liturgii odpustowej 13 listopada, której przewodniczył bp Stefan Regmunt, uczestniczył ks. Lesław Gwarek, prowincjał pallotynów

Triduum zakończyło się 13 listopada Mszą św. pod przewodnictwem bp Stefana Regmunta. W liturgii wzięli udział zaproszeni kapłani, przedstawiciele władz samorządowych, miejskich, gminnych, budownicy sanktuarium oraz dobroczyńcy i wierni. – Ten wieczór jest uwieńczeniem naszego wspólnego dziękczynienia Bogu za dar Świętych Męczenników i uczenie się od nich, jak być świadkiem Chrystu-

sa – podkreślał ks. kustosz Marek Rogeński SAC. Bp Stefan Regmunt w kazaniu zwracał uwagę, że wydarzenia rozgrywające się na międzyrzeckiej ziemi ponad tysiąc lat temu nadal nas zobowiązują do tego, byśmy i my nieśli Ewangelię współczesnemu światu. – To sanktuarium musi być latarnią, która przyciąga ludzi i pomaga ich ewangelizować – mówił biskup.

Magdalena Kozieł

Walka przodków zobowiązuje



Ks. WITOLD LESNER

GORZÓW. W uroczystościach udział wzięły całe rodziny, nie zabrakło też najmłodszych

Wojewódzkie obchody rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę 11 listopada rozpoczął bieg wolnościowy z udziałem uczniów lubuskich szkół. Podczas Mszy św. w gorzowskiej katedrze bp Stefan Regmunt mówił, że wolność dzisiaj to odpowiedzialne korzystanie z możliwości rozwoju, dla którego drogowskazem powinny być Boże prawa. – Troska o ojczyznę powinna wyrażać się w konkretnych działaniach na rzecz bezpieczeństwa, wolności i rozwoju gospodarczego, bo walka naszych przodków do tego dziś zobowiązuje – mówił. Po Mszy św. pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego aktorzy teatru Osterwy przedstawili program artystyczny „Dni, które przyniosły wolność”. Na zakończenie był Apel pamięci, salwa honorowa i złożenie kwiatów.

Ks. Witold Lesner

Cztery tomy dla biskupa

RZYM. 11 listopada zaprezentowano dzieło „Iustitia et iudicium” dedykowane pochodzącemu z naszej diecezji bp. Antoniemu Stankiewiczowi z okazji 75. rocznicy jego urodzin. To czterotomowe dzieło powstało we współpracy dwóch rzymskich uniwersytetów papieskich, na których wykladał bp Stankiewicz: Gregoriańskiego i Świętego Krzyża. Praca zawiera artykuły naukowe wybitnych kanonistów z całego świata dotyczące kościelnego prawa małżeńskiego i procesowego. Książka jest wyrazem szacunku i uznania dla dokonań bp. Antoniego Stankiewicza. Autorzy publikacji podkreślają we wstępie, że podjęli inicjatywę ze względu na wielki wkład księdza biskupa w działalność obu uniwersytetów. **mk**



Czterotomowe dzieło „Iustitia et iudicium”



Bp Stefan Regmunt

Stojąca w Świebodzinie monumentalna figura Chrystusa jest najpierw znakiem wiary. Jest ona również hołdem, poprzez który pragniemy oddać Zbawicielowi cześć i uznać Jego powszechne panowanie. Wiara, będąca pełnym ufności powierzeniem się Chrystusowi, nie może pozostać aktem tylko wewnętrznym. Powinna się ona wyrażać na zewnątrz, najpierw poprzez życie zgodne z Ewangelią. Wiara potrzebuje także pewnych znaków materialnych, które dają o niej świadectwo. **Takim właśnie świadectwem wiary jest świebodziński monument.**

Fragment słowa bp. Stefana Regmunta do wiernych w związku z uroczystością poświęcenia figury Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Świebodzinie

Kapelani na rekolekcjach

JASNA GÓRA. Dwudziestu księży (na zdjęciu) z naszej diecezji znalazło się wśród innych kilkuset kapelanów z całej Polski posługujących w szpitalach, hospicjach i domach pomocy społecznej uczestniczących od 8 do 10 listopada w rekolekcjach dla duszpasterzy służby zdrowia. Rozważania rekolekcyjne prowadził bp Ignacy Dec z diecezji świdnickiej. W spotkaniu wziął udział również bp Stefan Regmunt,

przewodniczący Zespołu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia przy Konferencji Episkopatu Polski, który pierwszego dnia poprowadził rozważania w czasie Apelu Jasnogórskiego. – Przychodzą do Ciebie, Matko, kapelani szpitali i hospicyjni, by szukać siły, by z nową mocą, wiarą i miłością nieść Ewangelię nadziei chorym i umierającym – modlił się biskup. **mk**



Każdy ma szansę



Jako jedna z pierwszych na Cecyliadzie zaprezentowała się grupa „Tygryski” z Przedszkola nr 1 we Wschowie

Mają Orlika

STARY KISIELIN. Na boisku Parafialnego Klubu Sportowego „Kisielin” otwarto 14 listopada Orlika. Obiekt składający się z dwóch boisk: piłkarskiego i wielofunkcyjnego poświęcił ks. proboszcz Andrzej Brenk (na zdjęciu). Inwestycja powstała w ramach rządowego programu „Moje boisko – Orlik 2012” Pierwszy mecz piłki nożnej na sztucznej murawie rozegrano pomiędzy leśnikami z Nadleśnictwa Przytok, a strażakami z OSP w Starym Kisielinie. Po nim odbył się X Bieg Papieski. **mk**



WSCHOWA. 630 osób z 27 zespołów wzięło udział 13 i 14 listopada w Przeglądzie Piosenki Religijnej „Cecyliada” we wschowskim Domu Kultury. Imprezę już od dziewięciu lat organizuje Parafialny Oddział Akcji Katolickiej działający przy parafii św. Stanisława Biskupa. – Chóry i zespoły przyjechały na festiwal z województwa wielkopolskiego, dolnośląskiego i oczywiście lubuskiego – mówi Tadeusz Apolinarski, sekretarz AK we Wschowie. – Z roku na rok zgłasza się coraz więcej uczestników. Przyciąga ich formuła imprezy, ponieważ nie ma charakteru

konkursu, a każdy uczestnik ma szansę na zaprezentowanie swoich umiejętności – dodaje. Wszyscy uczestnicy przeglądu otrzymali pamiątkowe dyplomy i obrazy przedstawiające św. Cecylię. **mk**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król



**Ks. Jarosław
Stoś***

– Potrzebujemy corocznej uroczystości Chrystusa Króla, by jeszcze raz wybrać Jego przykazania i Jego Ewangelię jako kompas i drogowskaz naszego życia. (...) Wybrać zatem Jezusa na swego Króla i władcę – to jedyna ewangeliczna perspektywa dla każdego chrześcijanina, a przede wszystkim dla każdego seminarzysty i dla każdego księdza. Początkiem bowiem i fundamentem zarówno wiary, jak i kapłaństwa, jest uczynienie Jezusa Panem swego życia. Dla kleryków i wychowawców Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu jest to również wyjątkowe wyzwanie i zobowiązanie. Podejmujemy je, tak jak potrafimy najlepiej, prosząc jednak o modlitwę, troskę i wsparcie wszystkich naszych wiernych – czcigodnych księży, drogich braci i siostry! **Bez Waszej wiary, bez Waszej wytrwałej modlitwy, bez Waszej ofiary trudno byłoby sprostać tym ideałom formacji do kapłaństwa,** które ciągle jest przecież wyczekiwane i oczekiwane przez tak wielu wiernych w parafiach naszej diecezji.

*Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu List z okazji uroczystości Chrystusa Króla

Młody patriotyzm



O rozległej wiedzy uczestników finału świadczy fakt, że aby wyłonić zwycięzców, padło niemal 400 pytań

ZIELONA GÓRA. W Lubuskim Teatrze 8 listopada odbył się finał konkursu patriotycznego dla dzieci i młodzieży „Ojczyzna ma”. – Chcemy, aby nasza historia nie zaginęła – mówiła Urszula Furtak, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, organizatora zmagania. – W Europie żyć mamy wspólnie, ale powinniśmy zachować swoją narodowość – wyjaśniała.

Etap parafialny przeprowadzony został na przełomie maja i czerwca w 22 parafiach naszej diecezji. Finał rozgrywany w konwencji „jeden z dwunastu” był bardzo zacięty. Po dwugodzinnych zmaganiach w grupie szkół podstawowych zwyciężył Maciej Michałow z Sulechowa, a w grupie gimnazjalno-licealnej Kacper Maślana z Zielonej Góry. Na zakończenie głos zabrał bp Paweł

Socha, który obserwował konkurs. – Dziękuję rodzicom, nauczycielom i wam uczestniczącym w konkursie, bo wspaniały dar składacie naszej ojczyźnie przez swoje zaangażowanie – mówił biskup. Wojewoda lubuski Helena Hatka i lubuski kurator oświaty Roman Sondej, którzy objęli patronatem konkurs, wyrazili nadzieję, że w przyszłości będzie on kontynuowany. **wl**

Warsztaty z GN

ZIELONA GÓRA. Uczniowie Zespołu Szkół Katolickich im. św. Stanisława Kostki wzięli udział 8 i 9 listopada w warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez dziennikarzy „Gościa Zielonogórsko-Gorzowskiego”. – Mło-

dzież chce się kształcić medialnie, dlatego wysłaliśmy tymi warsztatami naprzeciw jej potrzebom – wyjaśnia ks. Tomasz Sałatka, wicedyrektor ZSP. Szkoła chce wejść w długofalową współpracę z „Gościem Niedzielnym”. **mk**



Uczniowie ZSK w trakcie warsztatowych zajęć

zapowiedzi

Konkurs Biblijny

Duszpasterstwo Służby Liturgicznej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej zaprasza do udziału w XVIII Ogólnopolskim Konkursie Biblijnym dla lektorów i ministrantów. Uczestnicy konkursu będą musieli wykazać się wiedzą na temat czterech Ewangelii: wg św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana wraz ze wstępami do poszczególnych ksiąg i przypisaniami do nich z Biblii Tysiąclecia (wyd. V). Nie obowiązują teksty ze spisami, wykazami, genealogiami. Diecezjalny finał konkursu odbędzie się **25 i 26 lutego 2011 r.** w Paradyżu. Zgłoszenia do konkursu biblijnego do końca grudnia przyjmuje ks. Robert Patro w kurii biskupiej. Telefon: (68) 451 23 53, e-mail: r.patro@kuria.zg.pl.

KIK zaprasza

Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze zaprasza na wykład ks. Zbigniewa Cieszkowskiego nt. „Misterium iniquitatis (tajemnica nieprawości): grzech – łaska – odkupienie”, który odbędzie się **23 listopada** o godz. 19 w salce KIK przy ul. Bułgarskiej 30. **■**

PRAWOSŁAWNY CHÓR. 18 kobiet – prawosławnych i katoliczek – co niedzielę służy podczas liturgii, w czwartki uczestniczy w próbie, a do tego koncertuje w cerkwi, w ośrodkach kultury i kościołach. **Od pięciu lat śpiew jest ważnym elementem ich życia.**



Nuty jednego

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniezielny.pl

Podstawę śpiewu cerkiewnego Kościoła prawosławnego stanowi pieśń liturgiczna, która zawiera w sobie koloryt wieczoru i treść teologiczną – pisał św. Jan Damasceniński. Kto miał choć raz okazję posłuchać chóru cerkiewnego z gorzowskiej parafii pw. Narodzenia NMP, stwierdzi, że powyższy cytat pasuje do gorzowian.

Pokochał muzykę

Historia cerkiewnego chóru Sotiria zaczęła się pięć lat temu. Do Gorzowa Wlkp. przyjechał jego przyszły dyrygent Aleksander Lewczyszyn. – Urodziłem się „na zielonej Ukrainie” w 1983 roku we wsi Bugryn koło miejscowości Równie. To pośrodku między Lwowem i Kijowem – opowiada. – Wychowywałem się w muzycznej rodzinie. Praktycznie każdego wieczoru wspólnie graliśmy i śpiewaliśmy. Najbardziej lubiłem tworzyć z dziadkiem, który kochał muzykę i śpiewał w chorze cerkiewnym. To on zaraził mnie miłością do dźwięków – konty-



Chóru można posłuchać w każdą niedzielę w cerkwi prawosławnej przy ulicy Kostrzyńskiej na liturgii o godz. 10
U GÓRY: Sotiria w greckim znaczy „zbawienie”. Na zdjęciu: Występ Chóru w Bledzewie podczas tegorocznej „Cysteriady”
Z PRAWY: Aleksander Lewczyszyn jest pracownikiem w jednej z gorzowskich firm, ale jego prawdziwą pasją jest praca przy parafii z chórem

nuje. Aleksander Lewczyszyn od samego dzieciństwa uczestniczył też w życiu swojej parafii. W wieku 6 lat został ministrantem, a dwa lata później zaczął śpiewać w dziecięcym chórze. W wieku 12 lat poszedł do szkoły muzycznej, ale muzyka towarzyszyła mu dużo częściej. – Jak miałem 15 lat, to zbieraliśmy się z przyjaciółmi na ławce. Wystarczyła gitara. Najczęściej śpiewaliśmy ludowiznę. A już koniecznie przed Bożym Narodzeniem. Kolędowaliśmy od domu do domu – wspomina.

Dalszą edukację rozpoczął w Seminarium Duchownym w Równem. Tam naprawdę pokochał muzykę, choć na początku nie było najlepiej. Z muzyki cerkiewnej na pierwszym roku miał dwóję. – Nauczycielka tak mnie zmobilizowała, że na kolejnej sesji miałem już piątkę – opowiada. Na drugim roku Aleksander Lewczyszyn został nawet zastępcą dyrygenta chóru męskiego, w którym śpiewały 32 osoby. Nie został jednak księdzem. – Kiedy zaczynałem seminarium, moim marzeniem było zostać kapłanem, ale w trakcie odkryłem swoje powołanie. Pokochałem muzykę cerkiewną – tłumaczy. – Ale skończyłem seminarium, bo w Cerkwi prawosławnej jest tak, że możesz



Boga

je skończyć i nie musisz być księdzem. Miałem tylko pierwszy stopień najniższych święceń czyli lektorat – dodaje. Dzięki temu mogłem być psalmistą w cerkwi.

Ale kobiety

Po seminarium dostał propozycję pełnienia funkcji dyrygenta chóru w mieście Kostopol, a wkrótce prowadził chór w Równem, liczącym ok. 270 tys. mieszkańców. Po roku pracy znów przyszła propozycja wyjazdu do Gorzowa. Tamtejsza parafia, licząca 60 rodzin z miasta i okolic, poszukiwała kogoś, kto śpiewałby podczas nabożeństw liturgicznych. Z nieodłącznym elementem liturgii prawosławnej, czyli śpiewem, nie było tam najlepiej. – Moim obowiązkiem nie było prowadzenie chóru, ale prowadzenie śpiewu. Ale nie wyobrażam sobie cerkwi bez chóru, bo śpiew przewija się przez całą liturgię – tłumaczy Aleksander.

Na początku nie było łatwo i do wspólnego śpiewania udało się namówić tylko trzy osoby. Po dwóch miesiącach zaczęły zgłaszać się kolejne panie. Śpiewających mężczyzn nie znaleziono, ale za to jakie kobiety. W drugim tygodniu działalności do chóru trafiła Irena Polikowska, Ukra-

inka, która uczy w Gorzowie angielskiego. – Namówiła mnie przyjaciółka. Słuch muzyczny mam, a i moja rodzina zawsze była śpiewająca, więc pomyślałam: „Dlaczego nie?!” – opowiada. – Nie chodziłam do cerkwi regularnie, więc bałam się, że nie sprostałam. Teraz jestem nie tylko co niedzielę, ale też w czwartki na próbie – dodaje. Śpiewanie w chorze to dla pani Ireny także forma kontaktu z ojczyzną. – Za każdym razem jak tam jestem, to dotykam czegoś rodzinnego – zauważa. – Moja mama też śpiewa w chorze cerkiewnym, ale na Ukrainie, i dzięki temu łączę się z nią – dodaje.

Inaczej było w przypadku chórzystki Oksany Bednarz, która w Gorzowie zamieszkała 10 lat temu. Tradycji religijnych nie wyniosła do domu. – Wychowałam się w rodzinie ateistycznej i do cerkwi, najpierw z ciekawości, trafiłam dopiero w dojrzałym wieku – wyjaśnia. – Ale kiedy przyszłam do chóru, zaczęłam chodzić regularnie – dodaje. Wszystko zaczęło się od zamiłowania do muzyki. – W pewnym momencie, będąc w cerkwi, poczułam, że powinienam pójść na górę na chór. Po prostu pomyślałam, że przydadzą się moje muzyczne umiejętności – tłumaczy.

Ekumenizm w praktyce

Z dnia na dzień chór Sotiria poszerzał swoją wiedzę o muzyce cerkiewnej, a dzięki temu zwią-

żyło się tempo przygotowywania kolejnych utworów. Trudnościami nie były tylko kwestie muzyczne, ale także język wykonywanych utworów, czyli staro-cerkiewnosłowiański. – Sasza okazał się wymagający, twórczy, zasypywał nas nutami... Ale był przy tym cierpliwy, zawsze uśmiechnięty, wyrozumiały dla naszych błędów – mówią chórzystki. Dziś śpiewa 18 osób. Do chóru należą ludzie różnego wyznania. Śpiewającym w nim chórzystkom zupełnie nie przeszkadza fakt, że część z nich wyznaje prawosławie, a część katolicyzm. Kierowniczką chóru Marzena Rajchel jest właśnie katoliczką. – Wiedziałam, że jest cerkiew w Gorzowie, i chciałam zobaczyć prawosławną liturgię. Obawiałam się, że mogę być niemile widziana. Dlatego poprosiłam znajomych Rosjan i Ukraińców, żeby mnie wprowadzili – wyjaśnia. Obawy okazały się zupełnie niesłuszne, a pani Marzena nawet wstąpiła do chóru. – Nie miałam oporów z tego powodu, że jestem katoliczką – przecież modlimy się do tego samego Boga. Chór to przykład ekumenizmu w praktyce – zauważa.

Pierwszy poważny koncert chór Sotiria dał w czasie wieczoru kolęd, który zorganizowała w prawosławnej parafii przy ulicy Kostrzyńskiej. – Mała świątynia wypełniła się po brzegi – opowiada dyrygent. To był dopiero początek. Chór zaczął żyć własnym życiem. Co niedziela służba

na liturgii, w czwartek główna próba, do tego doroczne koncerty w cerkwi, a także w ośrodkach kultury i kościołach. Po roku działalności chór otrzymał wyjątkowe wyróżnienie. – Otrzymaliśmy z rąk arcybiskupa wrocławskiego i szczecińskiego Jeremiasza list gratulacyjny, Błogosławioną Gramotę. W ten sposób arcybiskup docenił naszą pracę dla dobra cerkwi prawosławnej – wyjaśniają chórzystki. W 2007 roku nagrali pierwszą płytę z kolędami prawosławnymi pod tytułem „Bóg się rodzi”. Przez pięć lat występowali m.in. na: Spotkaniach z Kulturą Łemkowską w Gorzowie Wlkp., Wątrze Łemkowskiej w Ługach, Dniach Twierdzy i Starego Miasta w Kostrzynie nad Odrą, Dniach Kultury Prawosławnej w Poznaniu i Dniach Wiosny w Niemczech. Tradycyjnie w okresie świąt Bożego Narodzenia chór organizuje też wieczór kolęd.

Spełniają marzenia

W 2010 roku spełniło się jedno z największych marzeń chóru. Zaproszony został na Międzynarodowy Festiwal Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. Od 9 do 15 maja br. do Hajnowki zjechały się chóry z całego świata. – Chociaż gorzowski chór nie zdobył tytułu laureata, to sam udział w tak prestiżowym festiwalu jest dla nas ogromnym wyróżnieniem – wyjaśnia Lewczyszyn.

Po pięciu latach działalności chór ma w swoim repertuarze około 200 utworów. – Przede wszystkim śpiewamy muzykę cerkiewną, ale zdarzają się też ukraińskie i łemkowskie utwory ludowe – mówi dyrygent. – Śpiewamy również utwory wybitnych kompozytorów muzyki cerkiewnej, takich jak: Bortnianski, Czajkowski, Diniew, Alemanow, Kastalski czy Nikanor – dodaje. Chór z racji piątych urodzin na pewno nie zamierza spocząć na laurach. – Każdy występ czegoś nas nauczył, wniósł do naszego życia artystycznego nowe sposoby patrzenia na rzeczywistość i pokazał nam, że śpiewając, dajemy radość – mówi Aleksander Lewczyszyn. – Przez te lata poznaliśmy siebie, dzieliłiśmy się smutkami i radościami życia codziennego. Sotiria to nasza druga rodzina, bez której już teraz nie umiemy żyć...



ARCHIWUM CHÓRU

W Synodalnych Kuluarach

Bądź mi bratem, siostrą

O rozdzieleniu Kościoła od państwa rozmawiają
ks. dr Grzegorz Cyran
i **ks. dr Andrzej Sapiaha**.

Ks. ANDRZEJ SAPIAHA: Słysząc ostatnio coraz głośniejsze postulaty wyrugowania Kościoła ze sfery publicznej, bo podobno jest tam za bardzo obecny i zbyt aktywny. Zapytajmy jednak na przekór, czy w Kościele nie znalazło się zbyt wiele państwa?

Ks. GRZEGORZ CYRAN: Czy masz na myśli państwowe flagi umieszczane w kościołach w dniach ważnych świąt narodowych? Bo według mnie kłopotliwa jest raczej coraz częstsza obecność w kościele „państwa Kowalskich” i „państwa Nowaków”. Do kościoła wchodzi jako bracia i siostry, mimo że są mężem i żoną. Tymczasem już w pierwszych słowach po pozdrowieniu „Pan z wami” zmieniają się w „Szanownych Państwa”. I tak już przez homilię aż po ogłoszenia parafialne: w modlitwie – „bracia i siostry”, w konkrecie – „szanowni państwo”.

A.S.: Zwroty te znajdują serdeczną odpowiedź w sferze publicznej, a ściślej rzecz biorąc np. handlowej. W sklepie nieopodal kościoła niedzielny celebrians zaopatrzone w koloratkę usłyszy „proszę księdza”, tymczasem rozpoznany jedynie z pobożnej twarzy zostanie nazywany przez równie pobożnych parafian „szanownym panem”.

G.C.: Trudno doszukać się w tych zmianach złej woli. Czasami wydaje się nawet, że pochodzą one z niekłamanej grzeczności. Najbardziej jednak pewne jest to, iż wyrażają kłopotliwy dystans, którego jakoś nie można pokonać na sposób religijny.

A.S.: Terminy takie jak „brat” czy „siostra” stają się dziś egzotyczne, a nawet wstydlive, poza



MAGDALENA KOZIEL

kontekstem ściśle rodzinnym. Choć i tam rzadko bywają używane. Mówimy do siebie raczej po imieniu, niż „bracie”, czy „siostrą”. Tych ostatnich określeń używamy prawie wyłącznie celem przedstawienia komuś naszych krewnych.

G.C.: Czyżby liturgia Kościoła pozostawała ostatnim bastionem, gdzie mogliby schronić się brat i siostra? Nawet ta przestrzeń okazuje się dla nich coraz mniej gościnna. Może warto w tym miejscu przypomnieć słowa Chrystusa, który upomina swoich uczniów, by raczej Jemu pozostawili tytuł Mistrza i Pana, sami zaś nazywali siebie braćmi. Istotne jest tu nasze braterstwo w Chrystusie.

A.S.: „Szanowna pani” i „szanowny pan” wskazują na godność i niezależność osoby. Zwracamy się tak do tych, którzy przekroczyli granicę dorosłości. Podkreślamy tym samym ich wolność decydowania o sobie i autonomię podejmowanych decyzji. Tymczasem „siostra” i „brat” to ktoś, z kim łączą nas więzy krwi. Nie ma tu wygodnego dystansu, jest natomiast wiele zależności. Są różnice wieku, płci, wykształcenia, charakteru, upodobań, czy potrzeb. Jednak inne są relacje, szczególnie więzi, jedyna w swoim rodzaju odpowiedzialność.

G.C.: „Siostra” i „brat” w języku Kościoła przypominają nam, że nie jesteśmy jedynie instytucją, organizacją, czy grupą społeczną. Spożywamy z jednego chleba i pijemy z jednego kielicha, co sakramentalnie wyraża powstające między nami w Chrystusie więzi ciała i krwi. Stąd szczerść naszych modlitw podczas liturgii: „spowiadam się wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem”, „proszę was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Są to bardzo osobiste wyznania, jednak wyuczone na pamięć umykają naszej uwadze.

A.S.: O pokrewieństwie przypominają nam także inne sakramenty. W chrzcie wszyscy otrzymujemy tego samego Ducha Świętego, podczas bierzmowania jesteśmy pieczętowani mocą z wysoka dla dawania świadectwa o jednej Ewangelii: „aby byli jedno – by świat uwierzył”. W kolejce do konfesjonału też nie ma wyróżnień – wszyscy zgrzeszyli i za wszystkich umarł Chrystus. Sakrament chorych potwierdza jednakową kruchość ludzkiego życia w chorobie i bezpowrotnym starzeniu się oraz nadzieję, jaką niesie Chrystus, który stał się bra-

Jedność rodzi się przez wspólną modlitwę, śpiew i taniec. Doświadczyla tego młodzi na Diecezjalnych Dniach Młodzieży

tem człowieka. Wreszcie małżeństwo mężczyzny i kobiety nie tylko przypomina o więzi miłości między Chrystusem a Kościołem, ale jest jedynym źródłem, z którego mogą się narodzić bracia i siostry. Zaś Chrystusowi kapłani, mocą przyjętego sakramentu święceń, czynią z nas braci i siostry w Chrystusie.

G.C.: Przystępując do komunii św. pani Kowalska staje się więc siostrą pana Nowaka a pan Nowak, bratem pani Kowalskiej. Nie są to jedynie ślady jakiejś językowej tradycji, która w wyniku zawirowań i przemian może odejść do lamusa grzecznościowych zwrotów. Pytanie o to, jak konkretnie się uporać z tym kłopotem, stawiamy sobie i naszym Czytelnikom do następnej edycji Synodalnych Kuluarów.

A.S.: Nie pomogą narady, zjazdy i kongresy, jeśli nie zaczniemy żyć jak w rodzinie Bożej.

G.C.: Bóg nasz jest niezwykle rodzinny. Ojciec zrodził Syna i przez swego Ducha wzbudza Mu wiele siostr i wielu braci. Jezus zapewnia nas, że w domu Ojca jest mieszkań wiele, a modlitwa „Ojciec nasz”, jakiej nas nauczył, zawsze przypomina, iż nikt z nas nie jest jedykiem. ■

Jubileusz miasta świętowano cały rok. Zakończyła go Msza św. w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny.

Wśród parafian i gości obecni byli również przedstawiciele lokalnych władz z wójtem Waldemarem Górczyńskim na czele. Bp Regmunt w kazaniu, wracając do wielowiekowej tradycji Pszczewa, mówił o przywiązaniu mieszkańców do Boga i Kościoła oraz zachęcał do dalszej wierności. – Niech jubileusz pomoże odnowić waszą historię w realiach dzisiejszej rzeczywistości – mówił biskup 7 listopada. Halina Banaszekiewicz z komitetu organizacyjnego witając biskupa wspominała jak w ciągu roku świętowano rocznicę. Wymieniła m.in. kilkanaście koncertów i wydarzeń artystycznych oraz naukową konferencję „Pszczew wczoraj i dziś”. – Była także wystawa „Pszczew w malarstwie, poc-

tówce i fotografii” i historyczny korowód w czasie XVII Jarmarku Magdaleńskiego – mówiła pani Halina.

Jarmark, który odbył się 18 lipca, był największym i najbardziej atrakcyjnym przedsięwzięciem. Wśród straganów z rękodziełem i specjałami, słuchając ludowych śpiewów, przechodzili ubrani w stroje z różnych epok młodzież i dorośli. Na scenie wręczono okolicznościowe medale najbardziej zasłużonym pszczewianom, a bp Adam Dyczkowski otrzymał tytuł honorowego mieszkańca gminy.

Po Eucharystii zamykającej jubileusz odbyła się prezentacja książki Pawła Hałaszczyka „Zarys dziejów parafii św. Marii Magdaleny w Pszczewie”, w której można przeczytać m.in., że pierwsza pisemna wzmianka o Pszczewie pochodzi już z roku 1256, a histo-

750-lecie Pszczewa

Jarmark, kultura i duch



ARCHIWUM PARAFII

Kulminacyjnym wydarzeniem uroczystości był lipcowy Jarmark Magdaleński. Historyczny korowód przedstawiał dzieje Pszczewa od XIII do XX wieku

rycznie potwierdzone istnienie kościoła parafialnego przypada na rok 1446. Ostatnim punktem uroczystości było poświęcenie świetlicy Caritas „Magdalena”.

– Był czas na zabawę, ale i na poważną, historyczną refleksję, a całość spinała modlitwa – mówił proboszcz ks. Jerzy Gałązka.

Ks. Witold Lesner

Odpust św. Marcina

Paradyskie rogale



MAGDALENA KOZIEŁ

Z okazji odpustu 11 listopada do seminarium co roku przyjeżdża rodzina diakona Karola Dydę (na zdjęciu: z siostrzeńcem Michałem i siostrami Joanną i Barbarą)

Przez otwartą bramę seminarium z okazji odpustu przeszło kilkaset osób. Uczestniczyli w liturgii odpustowej, koncercie, zabawach oraz skosztowali wyjątkowych wypieków.

Odpustową uroczystość w kościele seminaryjnym pod

wezwaniem św. Marcina z Tours rozpoczął koncert organowy w wykonaniu Mateusza Szerwińskiego, kleryka I roku. Po nim odprawiona została odpustowa Msza św. Na początku liturgii ks. Jarosław Stoś, rektor seminarium podkreślał, że tego dnia oprócz wspomnienia patrona seminaryjnego kościoła

pamiętamy również o rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. – Z wdzięcznością otwieramy nasze bramy dla wszystkich przyjaciół, znajomych i życzliwych ludzi. Otwierając bramy otwieramy także nasze serca dla przyszłych seminarzystów – mówił ksiądz rektor. – Zawsze bowiem byli i będą ludzie, którzy potrzebują Chrystusa i Ewangelii, Jego przykazań i Jego miłości – podkreślał. W kazaniu ks. Marek Ogrodowiak, diecezjalny referent powołaniowy przybliżył postać św. Marcina z Tours, niegdyś rzymskiego żołnierza, a później biskupa w Tours. – Święty to człowiek z krwi i kości, który codziennie zмага się ze swoją słabością i ułomnością, który zмага się ze swoim grzechem – mówił ks. Marek Ogrodowiak i podkreślał: – Dlatego życie takiej osoby jasno wskazuje nam, że świętość jest możliwa dla każdego z nas. Ona jest na wyciągnięcie ręki.

Po odpustowej liturgii była tradycyjna grochówka i marciń-

skie rogale. Ze smakiem zjadała je młodzież z Rzepina. Na odpust z tamtejszej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa wraz ze swoimi księżmi ks. Stanisławem Wenclem i ks. Bartoszem Orlickim przyjechało aż 65 głównie młodych osób. – Przyjechalśmy zobaczyć seminarium i odwiedzić znajomych kleryków. Modlimy się o powołania, bo potrzebni są dobrzy kapłani – zapewniają dziewczyny Ola, Gabrysia, Iga, Martyna i Karolina. Tę modlitwę na pewno doceniają klerycy przygotowujący się do kapłaństwa. – Przybywające tu osoby prosimy o modlitwę, bo przygotowanie do kapłaństwa i samo kapłaństwo jest trudną drogą. Ale obiecujemy wzajemności i będziemy też pamiętać w modlitwie o nich – mówi kleryk Tomasz Szydełko z V roku.

Odpust zakończyły gry i zabawy z dziećmi, koncert seminaryjnego zespołu i Różaniec w intencji Ojczyzny.

Magdalena Kozieł

PANORAMA PARAFII **pw. Trójcy Świętej w Gorzowie Wielkopolskim**

Róże, przyjaciele i adopcja

Kapłańskie prymicje, poświęcenie nowej drogi krzyżowej i biskupie odznaczenie to jedynie niektóre **wydarzenia minionego roku** na przedmieściach osady nad Wartą.

Najdalej wysuniętą parafię na zachód Gorzowa Wlkp. tworzą dzielnica Wieprzyce, osiedle Chróścik, wieś Łupowo, Jasiniec oraz Małyszyn, w którym nie ma świątyni, a którego wiernych do kościoła parafialnego dowozi wynajęty autobus.

Życiowy różaniec

Nieopodal kościoła parafialnego mieszka jedna z najstarszych parafianek Leokadia Paziowska. Niegdyś dbała o kościół, teraz zdrowie nie pozwala jej nawet pójść na Msze św. Nad łóżkiem powiesiła obraz Maryi przywieziony z Kresów Wschodnich. – Przyjechałam z rodzicami zaraz po wojnie. Prawie od początku modłę się w różach Żywego Różańca – opowiada. Osób chętnych do tej modlitwy w parafii nie brakuje. Za jedną z 9 parafialnych grup odpowiedzialna jest Lucyna Jelevska. – Każda z 20 osób w jednej róży codziennie odmawia jedną dziesiątkę Różańca i w ten sposób odmawiamy całą tę modlitwę – tłumaczy zelatorka. – Ta modlitwa daje mi wiele siły szczególnie w trudnych chwilach. Nie potrafiłabym dziś bez niej żyć – dodaje.

Mogę zawsze liczyć

Święcenia kapłańskie przyjął w tym roku ks. Piotr Bartoszek. Zgodnie z tradycją pierwszą Mszę św. odprawił w rodzinnej parafii, w której był ministrantem i z siostrą prowadził scholę. Dużym wsparciem podczas formacji seminarzysty byli dla niego tutejsi księża, ale i grupa Przyjaciół Paradyża. – Na jej członków zawsze mogę liczyć – zapewnia neoprezbiter.



20 października bp Stefan Regmunt poświęcił nowe stacje drogi krzyżowej. Nie zabrakło też rozmów diecezjalnego pasterza z parafianami

PONIŻEJ: Zanim ks. Piotr Bartoszek odprawił Msze św. prymicyjną, na plebanii otrzymał błogosławieństwo rodziców i proboszcza



Do wspólnoty należą także mama ks. Piotra. – Modlimy się o powołania kapłańskie i zakonne. Szczególnie polecam syna – wyjaśnia Krystyna Bartoszek. Z tej parafii pochodzi także m.in. ks. Krzysztof Górzny i ks. Jan Poźniak.

Mobilizujące odznaczenie

Jednym z 33 osób, które otrzymały w tym roku od bp Stefana Regmunta odznaczenia „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej” jest parafianin Aleksander Kusiak. – To radość i przynaglenie do dalszej pracy – mówi wyróżniony. Jest mężem, ojcem i dziadkiem. Należy do Ruchu Domowy Kościół, jest liderem grupy Przyjaciół Paradyża, animatorem Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego i nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. – To dla mnie zaszczyt, że mogę rozdawać Ciało Chrystusa. Wiem, że ta funkcja zobowiązuje mnie do świadectwa – wyjaśnia. **Krzysztof Król**

Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

Gorzów Wlkp. – 7.30, 9.30, 11.30, 18.00
Chróścik – 13.00
Łupowo – 7.30, 11.00
Jasiniec – 9.30



Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy blisko 3500 mieszkańców, ale regularnie na Msze św. uczęszcza ok.

900. Niestety wielu ludzi zatraciło w sobie potrzebę kontaktu z Panem Bogiem i żyje tak, jakby Go nie było. To jest bolesne, że w ludzi wkradła się obojętność. Żyją na pewno przytłoczeni trudnościami życiowymi. Stąd nasza troska, szczególnie przy okazji spotkań kołędowych lub z okazji przyjmowania sakramentów przez ich dzieci, aby ludzie zaczęli się na nowo modlić i chodzić do kościoła. Oczywiście decyzja zależy od człowieka. Niektórzy jednym uchem wpuszczają, a drugim wypuszczają słowa księdza, a inni kłękają do modlitwy i przychodzą na Mszę św. Oprócz stałych działań duszpasterskich próbujemy różnych sposobów, aby wzbudzić w ludziach potrzebę modlitwy. Przykładowo w październiku w celu ożywienia modlitwy różańcowej w parafii mieliśmy przez trzy niedziele rekolekcje różańcowe. Głosił je o. Apoloniusz z gorzowskiej parafii kapucynów. Pierwsze owoce już są. Mam nadzieję, że za różaniec chwyć nie tylko panie, ale powstanie też męska róża Żywego Różańca.

Ks. Henryk Jacuński

Urodził się w 1946 r. w Lewkiszkach (obecna Biały Bór). Święcenia kapłańskie przyjął w Pile w 1973 r. Wikariuszem był w Lubsku, Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp., a następnie 13 lat proboszczem w Chociszewie. Od 16 lat posługuje w parafii pw. Trójcy Świętej w Gorzowie Wlkp.